

Lata pierwszej wojny światowej jako kolejny etap na drodze Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Trudne lata 1914—1918 stanowiły kolejny, czwarty już etap rozwojowy ruchu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, którego powstanie i rozwój zapoczątkowany został w roku Wiosny Ludów przez Pawła Stalmacha i jego kilku towarzyszy. To na łamach redagowanego przez Stalmacha „Tygodnika Cieszyńskiego” uczono Ślązaków znad Olzy, że są Polakami i mieszkają na polskiej ziemi, która z tej racji powinna należeć do Polski¹. Świadomych zwolenników sprawy polskiej było wówczas niewiele, ale kwestia więzi z narodem polskim już wówczas została postawiona, co prawda w sposób bliżej niesprecyzowany, ale w pełni aktualny również w dalszej perspektywie. Do tak pojętego celu, mimo piętrzących się trudności, dążył Paweł Stalmach przez następne kilkanaście lat wprowadzając setki czytelników „Gwiazdki Cieszyńskiej” w obszary polskiej tradycji historycznej i kultury narodowej².

Drugi etap rozwojowy polskiego ruchu rozpoczął się równocześnie z erą konstytucyjną w Austrii, a więc z początkiem lat sześćdziesiątych. Miał on wtedy kilkadziesiąt zdeklarowanych zwolenników i w kolejnych dziesięcioleciach jego zasięg poszerzał się głównie na chłopskie elity. Równocześnie ruch dorabiał się nowego pokolenia polskiej inteligencji pochodzenia ludowego, wychowanej w szkołach niemieckich. Mnożyły się też instytucje narodowe. Obok stale ważnej „Gwiazdki Cieszyńskiej”, powstała Czytelnia Ludowa w Cieszynie i kilka czytelni w mniejszych ośrodkach, powstawały liczne biblioteczki w szkołach, ich oddziaływanie w dłuższej perspektywie przecenić nie można. Tworzono ważne dla stanu chłopskiego instytucje gospodarcze a zarazem narodowe. Były nimi: Towarzystwo Rolnicze z siecią kółek rolniczych oraz Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek z siecią terenowych kas. Powstało szereg czasopism, wreszcie ogólnonarodowa i ponad stanowa Macierz dla Księstwa Cieszyńskiego oraz Gimnazjum Polskie w Cieszynie. Od lat siedemdziesiątych ugrupowania polskie, przy istotnej pomocy duchowieństwa, stały się zorganizowaną siłą polityczną, zdolną do zdobywania wszystkich mandatów do Śląskiego Sejmu Krajowego w Opawie i Rady Państwa w Wiedniu w wiejskich okręgach wyborczych³.

Etap trzeci obejmuje okres od schyłku XIX wieku do wybuchu wojny w 1914 roku. Wtedy ruch polski posiadał już mocne oparcie w plebejskich masach mieszkańców wiosek i osiedli robotniczych. W jego ramach działał cały system organizacji politycznych, kulturalnych, zawodowych, młodzieżowych. Centralną rolę wśród nich odgrywały dziesiątki kół Macierzy Szkolnej i związanych z nimi bibliotek, kółek teatralnych i śpiewaczych. Obok Gimnazjum Polskiego w Cieszynie w tutejszych seminariach od 1904 roku kształcono nauczycieli w języku polskim. Do wybuchu wojny opuściło polskie szkoły średnie ponad 400 absolwentów, było wśród nich wielu dzielnych szermierzy sprawy polskiej. Rozwijało się Gimnazjum Realne w Orłowej i kształcąca sztygarów Szkoła Górnicza w Dąbrowej.

Nauczycielstwo śląskie, dzięki działalności Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego przybierało w coraz to większym stopniu oblicze polskie, stąd i szkoły ludowe stawały się w coraz większym stopniu polskimi, mimo germanizatorskiej polityki środowisk niemieckich a polska tradycja historyczna stawała się coraz ważniejszym elementem świadomości Ślązaków. Poza wizjami stworzonymi przez wielkich wieszczów narodowych szczególnie mocno oddziaływał Sienkiewicz — jego „Krzyżacy”, toteż na podatny grunt padały idee obchodów 500 lecia grunwaldzkiej bitwy organizowane w 1910 roku w Krakowie, przy udziale licznej rzeszy Ślązaków, żywą też była tradycja kościuszkowska. To w oparciu o te wartości „Sokół” i związany z socjalistyczną „Siłą” „Strzelec” prowadził ćwiczenia wojskowe z setkami członków tych patriotycznych, młodzieżowych organizacji, by przygotować ich do udziału w zapowiadanej przez wieszczów „wojnie świętej o wolność ludów” w szeregach polskich⁴.

Wybuch wojny był wydarzeniem oczekiwanym. Od lat system wychowawczy Austrii pracował nad przygotowaniem ludów monarchii do tego momentu i trzeba przyznać, że w sposób skuteczny, bo w chwili wybuchu nie było wystąpień przeciw władzom, powszechnie panował austriacko-patriotyczny klimat i zaufanie do starego monarchy, Franciszka Józefa I.

Z wojną wiązano nadzieje na istotne zmiany. Śląscy Niemcy liczyli, iż w wyniku militarystycznych metod sprawowania władzy możliwa będzie zmiana ustroju Austrii i utrwalenie w niej pozycji elementu niemieckiego jako siły panującej⁵. Środowiska polskie zaś liczyły na powstanie Polski, którą wyobrażano sobie jako trzeci człon monarchii habsburskiej, na wzór ówczesnych Węgier. Owa Polska miała się składać z Galicji i odebranego Rosji Królestwa Polskiego. Do tego tworzy dołączyć się miał Śląsk Cieszyński. Gdyby to nie było możliwe zakładano, iż fakt istnienia Polski zawsze będzie pozytywnie wpływał na los polskich Ślązaków, a w przyszłości będzie możliwe korzystniejsze rozwiązanie. Z pozoru absurdalnym wydawała się skłonność Niemców śląskich do poparcia wyżej przedstawionego rozwiązania sprawy polskiej. Sądziли oni, iż po wyodrębnieniu Galicji z Przedlitawii, czyli austriackiego członu monarchii, Polacy zostaną wyeliminowani z politycznej gry w Wiedniu, to miało umocnić pozycję Niemców w tej najważniejszej części monarchii habsburskiej, a tym samym zapewnić im pozycję jedynej siły zdolnej do sprawowania władzy, również na Śląsku⁶.

Mobilizację rezerwistów przeprowadzono sprawnie. Mężczyźni i chłopcy gromadnie opuszczali swoje wioski, najczęściej na drabiniastych wozach, żegnani dźwiękiem kościelnych dzwonów i płaczem bliskich. Piechurów kierowano do koszar w Cieszynie i wcielano ich do pododdziałów 31 i 56 pułku landwehry, czyli obrony krajowej oraz setnego cesarsko-królewskiego pułku, dragonów kierowano do Frydku. Mimo ścisku w koszarach i brakach w zaopatrzeniu niedługo załadowano żołnierzy do pociągów i wysyłano nad rosyjską granicę. Wyjeżdżali naogół w dobrej kondycji psychicznej, gdyż młodzi i zdrowi mężczyźni najczęściej traktowali wojnę jako okazję do wyrwania się w szerszy świat z zakłętego kręgu gospodarstwa rolnego, kopalni czy fabryki. Przekonani o druzgocącej przewadze militarnej Austrii i Niemiec nad Rosją i Francją nastawieni byli na kilkumiesięczną męską przygodę i dobrze im było z takimi, jak się okazało naiwnymi przekonaniami⁷.

W sierpniu 1914 roku Koło Polskie, zrzeszające polskich posłów do Rady Państwa w Wiedniu, przy pełnym poparciu znajdujących się poza nim polskich posłów socjaldemokratycznych, utworzyło Naczelny Komitet Narodowy, który za zgodą władz monarchii przystąpił do tworzenia Legionów Polskich. Za przykładem Koła Polskiego poszły stronnictwa polskie na Śląsku Cieszyńskim, a więc Związek Śląskich Katolików, Polskie Zjednoczenie Narodowe i Polska Partia Socjaldemokratyczna dla Śląska Cieszyńskiego przy poparciu towarzyszy oraz instytucji narodowych powołały Śląską Sekcję Naczelnego Komitetu Narodowego, która przystąpiła do formowania Legionu Śląskiego⁸. Społeczność Śląska Cieszyńskiego wsparła sprawę licznymi darami pieniężnymi i rzeczowymi, co ma odbicie w ówczesnej prasie polskiej, w której całe kolumny wypełniają nazwiska ofiarodawców.

Do parku Adama Sikory w Cieszynie, w którym Legion Śląski odbywał ćwiczenia, zgłosiło się 424 chłopców w wieku przedpoborowym, bo poborowi i rezerwiści od lat ćwiczyli w „Sokole” i związanym z „Siłą” „Strzelcu” zmuszeni byli zgłosić się do pułków austriackich. Ponadto około siedemdziesięciu ochotników udało się do Krakowa, do pierwszej Brygady dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego. Skład zgłaszających się do Legionu Śląskiego prawie dokładnie odbijał strukturę społeczności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Dominowała w nim młodzież chłopska i robotnicza. Świadczy to dobitnie o głębokim związku podstawowych struktur tutejszej zbiorowości z narodowym ethosem polskim⁹.

19 września 1914 roku z parku Adama Sikory w Cieszynie wyruszyła na front jednostka złożona z 372 ochotników. Po złożeniu przysięgi i nabożeństwach dla żołnierzy obu wyznań, w czasie których z legionistami żegnali się oraz udzielali im błogosławieństw księża katecheci gimnazjalni Józef Londzin i Jan Stonawski, formacja zgrupowała się na płycie Rynku przed Domem Narodowym i tu w obecności tłumnie zebranej publiczności polskiej wysłuchała pożegnalnych przemówień posłów doktora Jana Michejdy i Tadeusza Regera. Wskazywali oni na więź Śląska z narodem polskim, którą czynem żołnierskim udokumentować mieli legioniści śląscy. Oddział wyjechał pociągiem do Mszany Dolnej i tu, po przeformowaniu włączony został, jako kompania śląska, do pułku 3 Legionów. Ponad

setka Ślązaków znalazła się w innych pododdziałach tego pułku dowodzonego przez majora Józefa Hallera¹⁰.

Wbrew naiwnym oczekiwaniom wojna nie była kilkumiesięczną, twardą przygodą, niedługo żołnierze poznali całą jej grozę: śmierć i rany pod ogniem przeciwnika, potworności walki wręcz na bagnety, kolby, noże, łopatkę, niehumanitarne zmęczenie w marszach po piaszczystych czy bagnistych bezdrożach, dolegliwości związane z ciągłym tyłaniem się w błocie w doraźnie sporządzanych i na ogół podmokłych okopach, w których trzeba było leżeć i nie wychylać się, bo poza nimi była śmierć. Dotkliwie dawał się we znaki jesienny deszcz i chłód, a potem śnieg i mróz uniemożliwiający doraźne okopywanie się w zmarzlinie, co zmusiło walczące strony do wkopywania się głęboko w ziemię i przebywania miesiącami w wilgoci i zaduchu podziemnych wykopów, w których trzeba było trwać pod obstrzałem przeciwnika i czyhać na niego z karabinem w ręku, bez możliwości obmycia się, zmiany bielizny, w nieodłącznym i dokuczliwym towarzystwie plagi wszy.

Wiosną 1915 roku podejmowano próby walki manewrowej opłacane zawsze ogromnymi stratami. Dla przykładu walczący nad Nidą 31 pułk w kwietniu stracił w ciągu dwóch dni połowę swego stanu. Prawda, że rozwiązanie mu nie groziło, gdyż szczyrby w jego szeregach natychmiast wypełniali zmobilizowani rezerwiści. Tak przez pułk przewijały się tysiące czyichś ojców, mężów, synów, którzy przy wcieleniu do armii nie dzielili już beztróski i optymizmu kolegów mobilizowanych w pierwszych dniach wojny. Przyczynkiem do poznania sytuacji w 31 pułku, podobnie zresztą jak innych pułków austriackich walczących na niżu polskim w latach 1914—1915, mogą być „Frontowe Zapiski” Ludwika Skrzyпка. Ów nauczyciel i podporucznik po opisanych powyżej kwietniowych atakach stwierdzał, że ma w plutonie tylko 16 zamiast 32 żołnierzy, w tym ранego. W dniu następnym zapisał, że z całej kompanii zostało tylko 38 ludzi, a w pułku trzeba obsadzić 16 stanowisk dowódców plutonów. Sam niedługo został porucznikiem i dowódcą kompanii, dowodził nią niedługo, bo w lipcu ciężko ranny, odwieziony został na zaplecze¹¹. Później powojował jeszcze na froncie włoskim i po kolejnej kontuzji trafił do kadry 31 pułku w Cieszynie. We frontowych walkach zdobył stopień i funkcję wysoką, jak na ludowego nauczyciela. Dziesiątki takich jak on wiele będą miały do powiedzenia w przełomowych dniach ze styku października i listopada 1918 roku.

Śląscy legionieści z 3 pułku legionów walczyli w Karpatach Wschodnich broniąc Węgier przed inwazją rosyjską. Walki miały tu poniekąd odmienny charakter niż na niżu polskim, co wynikało w zalesienia terenu, jego pofałdowania, ale cechowało je nie mniejsze okrucieństwo, tym więcej, że rosyjski przeciwnik traktował żołnierzy z orzelkiem polskim na czapce w sposób szczególnie wrogi. Kompania śląska, po przejściu przez Przełęcz Pantyrską, ścierała się z Rosjanami w rejonie Rafajłowej, Maksymki, Rarańczy i Kostiuchnowki do lata 1915 roku, kiedy, razem z II Brygadą została ściągnięta z frontu, co uzasadnione było racjami politycznymi. Po kilku miesiącach walki załamał się zdrowotnie jej pierwszy dowódca podporucznik Feliks Hajduk. Pod Nadworną poległ jako pierwszy z legionistów śląskich Wincenty Koch z Rychwałdu, pod Kostiuchnowką kolejny dowódca kompanii śląskiej, porucznik Jan Łysek z Jaworzynki, utalentowany nauczyciel, poeta.

Łącznie kompania utraciła ponad jedną trzecią swego stanu¹². Tak dokumentowali Ślązacy swoje poparcie dla niepodległościowych dążeń swego narodu.

Władze monarchii liczyły na kilkumiesięczną wojnę i nie uważały za potrzebne gromadzenie zasobów żywności i innych środków pierwszej potrzeby, nie przystosowały też aparatu administracyjnego i handlowego do racjonalnego rozprowadzenia tych dóbr. Stąd, kiedy w roku 1915, w wyniku zaburzeń gospodarczych spowodowanych mobilizacją i wojną załamał się system cen, w całej aprowizacji zapanował chaos, którego skutki najmocniej uderzyły w najsłabszych. Nędza zapanowała też na wsi, lecz tam zawsze głodny mógł zdobyć kawałek chleba, natomiast w osiedlach robotniczych i miastach zapanował ponury głód. Rozpoczęły się masowe wędrówki na wieś za żywnością, lecz one w sumie dawały niewiele, szczególnie najbardziej potrzebującym. Po żniwach 1916 roku wprowadzono system kartkowy. Nie zlikwidował on jednak widma głodu, gdyż należne przydziały często nie docierały do uprawnionych, bo na rynku nad racjami społecznymi dominowała chęć zysku, stąd niezależnie od braku pokrycia przydziałów, dobrze sytuowany zawsze mógł nabyć u kupców prawie wszystko, oczywiście po bardzo wygórowanych cenach, a żyjącym z pracy pozostawała skrajna nędza¹³. Głodowi towarzyszyły choroby, szczególnie groźną stała się wtedy gruźlica, gwałtownie wzrastała śmiertelność, szczególnie w osiedlach robotniczych i miastach¹⁴.

W parze z narastającą nędzą nasilała się presja na zdekompletowane przez mobilizację załogi kopalń i zakładów przemysłowych. Przemysł niedługo przewyciężył zamieszanie wywołane warunkami wojennymi, przestawił się na produkcję wojenną i nie tylko odzyskał, ale zwiększył swoją wydajność. Zasadniczym czynnikiem umożliwiającym taki rozwój była możliwość nieskrępowanego dyktowania przez dyrekcję zatrudnionym warunków pracy i płacy. Było to możliwe, gdyż właśnie w tym celu kopalnie i zakłady przemysłowe oddano pod nadzór oficerów, a załogi poddano wojskowej dyscyplinie, której egzekutorem były niewielkie oddziały składające się w zasadzie z żołnierzy mówiących językiem niezrozumiałym dla Ślązaków, najczęściej byli to bośniaccy piechurzy, później wzmocniono ich szwadronami węgierskich husarów, przydatnych w tłumieniu ulicznych zająć. Załogi wojskowe były ślepym narzędziem w rękach dyrekcji przedsiębiorstw i komendantów. Więziły one i godziły opornych robotników, równocześnie doprowadzając ich do pracy. Aresztantów bito, szykanowano obcinaniem włosów oraz „słupkami” i „szpangami” — torturami rodem z koszar. Do tego komendant zawsze miał możliwość zesłania na front narażającego się mu robotnika¹⁵. Prawie zanikła działalność związków zawodowych, gdyż ich funkcjonariuszy zmobilizowano, względnie zastraszone. Fikcją stały się przypisy dotyczące czasu pracy, bezpieczeństwa, wynagrodzenia¹⁶.

Przycichła też aktywność towarzystw narodowych i partii politycznych, gdyż działający w nich mężczyźni, bo aktywność kobiet była w sumie niewielka, poszli do wojska. Do tego, w warunkach wojennego stłamszenia, głośne manifestowanie uczuć narodowych, czy przekonań politycznych traciło sens. Pewną aktywność przejawiała Śląska Sekcja Naczelnego Komitetu Narodowego kierowana przez jej wojskowego komisarza Tadeusza Regera. Organizowała ona, głównie w oparciu

o koła Macierzy oraz socjalistycznej „Siły” — „Dni Kwiatka”, których celem było, poza kultywowaniem narodowego ethosu, organizowanie opieki nad legionistami w służbie oraz pomocy dla rannych, później również internowanych. Utworem dobrze oddającym nastroje owych spotkań była pieśń „Rozkwitają pęki białych róż”¹⁷.

Odbywały się też nieliczne zebrania o charakterze politycznym: największymi spośród nich były imprezy 1 Majowe. Odbywano je w salach, stąd też ilość uczestników była ograniczona a uprzednio zatwierdzeni przez władze referenci, w obecności policyjnego komisarza, odczytywali wcześniej ocenzone przemówienia: dyskusji nie przewidywano i nie dopuszczono do niej¹⁸. Równie bezbarwne oblicze miała lokalna prasa polska: prawomyślna, ocenzone, odbijająca ówczesne szare realia.

Nad codziennym życiem rodzin i pojedynczych osób jak zmora ciążyła świadomość, że gdzieś na wschodzie, a później i w górach Italii wegetują najbliżsi, stale ocierający się o śmiertelne niebezpieczeństwo. Z niepokojem oczekiwano wiadomości, że ktoś zginął, dochodziły wieści o zaginionych. Wtedy, obok porażenia niedobrą wieścią, nadal tliła się nadzieja, że po latach poniewierki on wróci. Inni powracali ze zszarpanymi nerwami, chorzy, okaleczeni, często w sposób nieodwracalny, a przereźdzone walkami pułki domagały się dalszych uzupełnień, w konsekwencji dalszych ofiar.

Lata 1914—1915 w pełni ujawniły bezduszny, biurokratyczno—militarystyczny charakter monarchii i jej bezradność wobec klęsk przyniesionych przez wojnę. Nie przejawiała się też wola sił rządzących do porozumienia z ludami Austrii. Na odwrót, do 1916 roku twierdzono, że Austria jest państwem niemieckim, a ostatnim jej ustępstwem na rzecz innych narodów będzie ewentualna zgoda na przyłączenie Galicji do Królestwa Polskiego. Twardy, proniemiecki kurs przejawiał się również na terenie Śląska Cieszyńskiego. Wyrażał się in w narastaniu sympatii propruskich oraz w lekceważeniu elementu polskiego¹⁹. Rosło przygnębienie, niezadowolenie, napięcie, narastały tęsknoty za innym układem politycznym, najczęściej utożsamianym z dość mgliście pojętą Polską.

21 listopada 1916 roku zmarł cesarz Franciszek Józef I, symbol austriackiej monarchii. Panowało wówczas przekonanie, że z jego odejściem zamknęła się cała epoka, co było o tyle nieuzasadnione, że stary monarcha od dłuższego już czasu nie był zdolny do oddziaływania na tok zdarzeń²⁰.

Pierwszym wydarzeniem, które przerwało monotonię beznadziei był akt dwu cesarzy z 5 listopada 1916 roku powołujący do istnienia bliżej nie określone Królestwo Polskie. Działacze skupieni wokół Sekcji Śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego nie zostali tym zaskoczeni, gdyż od 1914 roku pilnie śledzili rozwój sprawy polskiej i starali się czynić wszystko co możliwe, by przy jej rozwiązaniu dopilnować racji Śląska. Stąd dwukrotnie, we wrześniu 1915 i w lipcu 1916 występowali z odpowiednimi memoriałami do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie²¹, w których domagali się powiązania losów Śląska Cieszyńskiego z losami Galicji i Królestwa. W związku z manifestem z 5 listopada 1916 roku posłowie ksiądz Józef Londzin i doktor Jan Michejda wysłali gratulacyjny telegram do prezydenta Warszawy księcia Zdzisława Lubomirskiego, w którym

mocno stonowali swoje żądania odnośnie Śląska w wyniku nacisków polityków polskich z Galicji i Królestwa, zalecających im ostrożność w tej sprawie, gdyż ostre jej postanowienie mogło skomplikować stosunki polityków polskich z Niemcami i Czechami²².

Reakcja Niemców śląskich na akt 5 listopada była natychmiastowa. W zamian za zgodę na wyodrębnienie Galicji zażądali oni oderwania od tego kraju miasta Białej z okolicą oraz obszaru księstw oświęcimskiego i zatorskiego. Nie dopuszczali oni wogóle myśli o przyłączeniu do Polski Śląska Cieszyńskiego, gdyż uważali ten kraj za domenę własną²³. Wiadomo też było, że za Niemcami śląskimi stali politycy niemieccy w wiedeńskiej centrali, od których poparcia w zasadniczym stopniu zależało powodzenie starań o faktyczną realizację aktu z 5 listopada, a więc powstanie Królestwa Polskiego.

Dla Czechów natomiast bezwzględny dogmatem było utrzymanie jedności ziem korony czeskiej, co oznaczało roszczenia do całości austriackiego Śląska. Prawda, że to stanowisko przy okazji kontaktów z polskimi politykami łagodzone deklaracjami o potrzebie ugody, co oddalało nieuchronne starcie²⁴.

A w środowisku polskim nadal dyskutowano nad rozwiązaniem sprawy śląskiej. Na gruncie PPSD dopatrywano się wyjścia w proponowanych przez socjaldemokratów austriackich demokratycznych przekształceniach Austrii i przyznaniu wszystkim narodom monarchii, a więc i Polakom na Śląsku, autonomii kulturalnej²⁵. Jednak już w maju 1917 roku odrzucono takie rozwiązanie i żądano rozpatrywania losów Śląska Cieszyńskiego łącznie z losami Galicji²⁶. Odtąd w kręgach polityków polskich już ze Śląska Cieszyńskiego nie rezygnowano i planowano przygotowania do zdecydowanych działań w momentach przełomowych²⁷.



Rok 1917, pierwszy rok rządów cesarza Karola, przechodził pod znakiem wielkich wstrząsów oraz gospodarczego i politycznego załamywania się jego monarchii. Pierwszy z tych wstrząsów jakoś się łączył z rewolucją lutową w Rosji.

Prasa cieszyńska z 1916 i początków 1917 roku o Rosji pisała niewiele, gdyż relacje o zachodzącej tam destrukcji nie były mile widziane przez cenzurę. Wyjątek stanowiła wieść o zamordowaniu Rasputina²⁸. 21 lutego „Robotnik Śląski” informował o buncie wojsk rosyjskich na froncie, potem przez trzy tygodnie panowało milczenie, wreszcie pojawiła się piorunująca wiadomość, iż „carat się wali”, bez podawania szczegółów i komentarzy²⁹. Niedługo i one się pojawiły w postaci przedruków z prasy zachodniej. Pierwszym był artykuł z angielskiego „Timesa” o wymownym tytule: Wolności, ziemi, śmierć aresztowanym³⁰, artykuł częściowo został skonfiskowany, ale to też posiadało swoją wymowę. Później pojawiały się informacje o tym, że rząd rosyjski zdany jest na łaskę i niełaskę komitetów robotniczych i żołnierskich³¹. Wpływ wydarzeń w Rosji na społeczne nastroje w Austrii był olbrzymi. Oto zawalił się tron, monarsze grożono trybunałem, to uderzyło w centralne symbole również austriackiej tradycji. Ujawniła się nie tylko siła zbuntowanych robotników i żołnierzy ale i praktyczna możliwość wywierania przez nich przemożnych wpływów na władzę państwową.

Zmiana politycznej atmosfery znalazła pełne odbicie w przebiegu święta 1 Maja

z 1917 roku. Mimo formalnego zakazu urządzania manifestacji znacząca część robotników porzuciła pracę i udała się na zebrania odbywające się pod otwartym niebem, po wymuszeniu zgody na ich odbycie. W Orłowej, na centralnym dla wschodniej części Zagłębia wieceu, zebrało się 12 tysięcy górników. Przemówienia były ostre, odpowiadające nastrojom. Obok żądań aprowizacyjnych dominowało jedno hasło: Pokój! W następnych dniach mnożyły się strajki i inne zaburzenia na tle konfliktów w poszczególnych zakładach. Ożywiła się działalność związkowa, teraz już niezbędna jako czynnik pośredniczący między robotnikami i władzami. Militarystyczny gorset uwierający załogi wyraźnie się kurczył³².

Pod naciskiem nastrojów społecznych cesarz, po raz pierwszy w czasie wojny, zwołał Radę Państwa, licząc głównie na pomoc ze strony posłów socjaldemokratycznych. Jej obrady rozpoczęły się 30 maja, debatowano nad stanem gospodarczym i nastrojami społecznymi w monarchii. Treści obrad były publikowane w prasie, stąd z konieczności poluzowano cenzurę, przywracano związkom zawodowym należną im pozycję, przystąpiono do prób rzeczywistego złagodzenia sytuacji aprowizacyjnej gnębiącej ośrodki przemysłowe. By usprawnić produkcję zwolniono ze służby wojskowej większą liczbę żołnierzy, głównie górników i metalowców, ograniczono samowolę wojskowych komendantów w zakładach. Jednak inicjatywy parlamentarne były tylko półśrodkiem, niezdolnym do zniesienia niedoborów w gospodarce oraz sztwywności i nieudolności systemu zarządzania, stąd nastąpiły kolejne wybuchy. 30 czerwca zastrajkowało w Boguminie 3 tysiące metalowców. Ich żądania, głównie aprowizacyjne, zostały spełnione, choć nie odbyło się bez koncentracji wojska³³. Drugiego lipca w zachodniej części Zagłębia wybuchły potężne rozruchy. Masy głodujących, wśród których największą aktywność wykazywały kobiety, dzieci i starcy ruszyły na sklepy i plądrowały je. Doszło do starć z wojskiem, byli zabici i ranni. 5 lipca takie zajścia objęły całą śląską część zagłębia, w Karwinie padło 8 zabitych. Tłumy zgłodniałych ruszyły na wioski rabując spotkane na szlaku sklepy. Fala pochodów wygłodzonych mieszkańców zagłębiowskich osiedli objęła cały prawie obszar Śląska Cieszyńskiego z wyjątkiem terenów górskich i podgórszych. Plądrujący znajdowali w magazynach sklepowych znaczne ilości żywności i innych dóbr, co wywołało powszechne potępienie ukrywających je spekulantów. Jednak owe oburzenie i to z przewidzianym skutkiem, skierowano na tory antysemitycznych awantur. 7 lipca wprowadzono stan wyjątkowy, ale blokujące drugi wojsko było bezsilne wobec zdecydowanych na wszystko anonimowych tłumów kobiet, starców, dzieci, które omijały blokady głównych dróg i bocznymi ścieżkami zdążyły do upatrzonych celów. Pochody i zaburzenia wygasły w dniach 12 do 15 lipca³⁴.

Wydarzenia w Zagłębiu stały się tematem obrad Rady Państwa. Przy tej okazji do opinii publicznej przedostało się wiele bulwersujących informacji, wzrosła też rola socjaldemokratycznych posłów ostro piętnujących zło i proponujących korzystne dla załóg rozwiązania. Jednym z nich było wsparcie dla spółdzielczości spożywców, jako przeciwwagi dla prywatnych sklepów, mocno skompromitowanych praktykami spekulacyjnymi między innymi przez pochody zgłodniałych w lipcu 1917 roku. W takim klimacie społecznym powstał między innymi cieszyński „Konsum Robotniczy”.

Kolejny wielki wstrząs wywołała rewolucja październikowa w Rosji, która ponownie potwierdziła polityczną siłę zbuntowanych robotników i żołnierzy. Wieści o wydarzeniach w Rosji pojawiły się w prasie 10 listopada, a więc z trzydniowym opóźnieniem³⁵. Na pierwszy plan w tych informacjach wybijano dekret o pokoju, pisano o decydującej roli robotników i żołnierzy, a więc chłopów w wydarzeniach rosyjskich i o tym, że zmiecione zostało z rosyjskiej sceny politycznej obszarnictwo, co umożliwi rozwiązanie w tym kraju problemu bezrolnych³⁶. Tak pisał socjaldemokratyczny „Robotnik Śląski”. W komentarzach „Gwiazdki Cieszyńskiej” i „Dziennika Cieszyńskiego” spotykamy się z innym spojrzeniem. Dostrzegano tu przede wszystkim zamęt i anarchię, i stwierdzono, że po samodzielnawiu carów nastąpi dyktatura czerwonej międzynarodówki³⁷. Następne starcie o wyraźnym obliczu politycznym, a nie jak dotąd socjalnym, wywiązało się z wolą poparcia dążeń pokojowych, tak mocno wyeksponowanych przez rosyjską rewolucję. Niezadowolenie i niepokój budziło przedłużenie się rokowań pokojowych w Brześciu, które bez widocznych efektów toczyły się od 17 listopada 1917 roku³⁸. By wyrzucić nacisk na uczestniczącą w tych rokowaniach delegację socjaldemokracy austriacy zainicjowali w połowie stycznia 1918 roku strajk generalny. Rozpoczął się on w Wiener Neustadt i niedługo objął całą Austrię. W zagłębiu jako pierwsza, bo 23 stycznia porzuciła pracę karwińska Gabriela, do 26 stycznia sparaliżowane było całe zagłębie. Nie pomogły wezwania do przerwania strajku na wiecach w Ostrawie i Orłowej, gdzie podjęto uchwały o potępieniu wojny, konieczności zawarcia pokoju i przyznania ludom socjalnej i narodowej wolności. Powszechny strajk objął prawie wszystkie zakłady na obszarze Śląska Cieszyńskiego. Uczestniczyło w nim ponad 100 tysięcy robotników, trwał do siódmego lutego³⁹.

Kolejnym wstrząsem została objęta wschodnia część zagłębia węglowego w marcu 1918 roku. Obok protestu przeciw istocie zawartego z Rosją pokoju, który w praktyce oznaczał pogłębienie agresji państw centralnych⁴⁰, treścią tego wystąpienia był protest przeciw pokojowi zawartemu 9 lutego 1918 r. między mocarstwami centralnymi a Republiką Ukrainy, w którym, przy całkowitym pominięciu opinii Polaków, oddano Ukrainie część terytorium Królestwa Polskiego — Chełmszczyznę. Ów akt wykazał całkowite lekceważenie przez Niemcy i Austrię interesów mającego powstać państwa polskiego⁴¹. Był to kolejny wrogi wobec Polaków akt, po kryzysie przysięgowym zakończonym rozwiązaniem Legionów oraz internowaniem legionistów za to, iż chcąc zostać żołnierzem Polski odmówili przysięgi na wierność obcym monarchom. Rozwiązanie Legionów przyjęto na Śląsku Cieszyńskim jako bolesną porażkę własnych dążeń. Śląscy legionści po owym kryzysie zostali najczęściej wcieleni do austriackich pułków, choć pojedyncze osoby przedarły się z brygadą generała Józefa Hallera do Rosji, inne znalazły się w szeregach tak zwanego „Polskiego Wehrmachtu” w Królestwie.

Pokój brzeski skompromitował przed polską opinią publiczną zwolników opierania przyszłości narodu na współpracy z Niemcami i Austrią, po tym akcie załamała się też proaustriacka orientacja wśród aktywnej politycznie opinii polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Odtąd wyjścia z wojennej pułapki poszukiwano prawie wyłącznie w kłęsce Niemiec i Austrii oraz w zwycięstwie zachodnich alian-

tów, którzy wobec utraty rosyjskiego sojusznika stawali się rzecznikami sprawy polskiej.

Rzeczywisty stan nastrojów politycznych w Austrii, podobnie jak w poprzednich latach dobrze ilustrował przebieg święta majowego⁴². Na wiecach liczących dziesiątki tysięcy uczestników, poza momentami socjalnymi dominowały żądania pokoju oraz utworzenia państw narodowych, a więc polskiego i czeskiego. Na tym tle rysowały się w zagłębiu napięcia między lokalnymi przywódcami polskimi i czeskimi, w ostateczności jednak odsunięte one zostały na plan dalszy, gdyż obie strony nadal zmuszał do współpracy wspólny przeciwnik — struktury austriackie zdominowane przez Niemców.

W lipcu 1918 roku ostatecznie załamała się rozpoczęta wiosną na froncie zachodnim ofensywa ostatniej nadziei generała Ludendorffa, co wskazywało na ostateczne wyczerpanie się ludzkich i materiałowych zasobów Niemiec. Inicjatywa strategiczna znalazła się w rękach aliantów, wydatnie wspartych przez włączające się do wojny Stany Zjednoczone. Załamanie się mocarstw centralnych było tylko sprawą czasu.

Austrii zagrażało też rozbitcie od wewnątrz, gdyż w całym kraju tliło się zarzewie niepokoju na tle aprowizacyjnym i narodowym. Topniał autorytet władz administracyjnych i całego państwa, narastał rozkład armii przemęczonej długotrwałą wojną, wykrwawionej, zdemoralizowanej porażkami, wasalnymi zależnościami od Niemców, coraz szerzej otwartej na rewolucyjne nastroje wnoszone w szeregi głównie przez byłych jeńców rosyjskich, którzy latem 1917 roku masowo wracali do austriackich koszar, by po procesie rehabilitacyjnym ponownie zasilić bojowe jednostki. W koszarach cieszyńskich stanowili oni wtedy grupę ponad 600 żołnierzy, a więc około jednej trzeciej stanu szeregowców w garnizonie⁴³. Nie respektowali oni hierarchii wojskowej, regulaminów, odmawiali udziału w ćwiczeniach, a wcieleni do jednostek liniowych stanowili zaczątek rozkładu. Zbyt dużo przeżyli, dość mieli poniewierki, czekali na koniec wojny. W połowie 1918 roku groźnym dla armii zjawiskiem była dezercja żołnierzy, która przybrała już masowe rozmiary. Zagrożeni wysłaniem na front ukrywali się po lasach, polach, wioskach i miastach. Załogi winne ich były wyłapywać i oddawać w ręce wojskowych sądów, karzących dezercję wyrokami śmierci. Lecz żołnierze pozostający w koszarach nie byli zdolni do wykonania takiego zadania, gdyż oni, a nawet oficerowie biorący udział w obławach, rozumieli położenie zbiegów, jeśli nawet z nimi nie sympatyzowali⁴⁴.

Od lata 1918 roku przywódcy polscy na Śląsku Cieszyńskim zdawali sobie sprawę z faktu, iż o przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski nie zadecydują dyplomaci, ale postawa ludu polskiego w momentach przełomowych. Stąd przygotowywano na ów dzień mieszkańców wsi i miast oraz załogi fabryk i kopalń, wykorzystując istniejącą sieć organizacji oraz instytucji narodowych. Ważnym elementem tych działań były przygotowania zmierzające do opanowania wojskowego garnizonu cieszyńskiego, w którym Polacy stanowili wśród szeregowców jedną trzecią, zaś wśród oficerów tylko jedną dziewiątą stanu i to w stopniach najniższych, a więc podporuczników i poruczników. Starania o pozyskanie wojska dla sprawy polskiej rozpoczęto późnym latem 1918 roku. W tym celu posel do Rady

Państwa doktor Jan Michejda podjął rozmowy z bliskim mu porucznikiem Klemensem Matusiakim — nauczycielem i działaczem polskim z okresu przedwojennego, ten zaś w porozumieniu z porucznikami Franciszkiem Barteczkiem i Ludwikiem Skrzypkim, posiadającymi znaczące doświadczenia bojowe, rozpoczął przygotowania do decydującej chwili, polegające na pozyskiwaniu dla sprawy innych oficerów, rozpoznawaniu służby i układów osobowych w garnizonie i przygotowywaniu planu działania⁴⁵.

Lawinę wydarzeń, wcześniej niż oczekiwano, bo już we wrześniu, uruchomiło załamanie się austriackiego frontu na Bałkanach, co spowodowało bezpośrednie zagrożenie Węgier, odwołanie pułków węgierskich z frontu włoskiego, załamanie militarne w Alpach i pełny rozkład armii austriackiej.

Polscy posłowie śląsko-cieszyńscy do Rady Państwa, obserwujący z horyzontów wiedeńskiej polityczną sytuację monarchii stwierdzili już w pierwszej dekadzie października, iż Austria się wali, stąd złożyli w dniach 7 i 11 października w parlamencie oświadczenia, iż wobec woli ich wyborców przyłączenia się do Polski uważają swoją misję w Wiedniu za zakończoną⁴⁶ i opuścili naddunajską stolicę. Zajęli się natomiast organizowaniem społecznego poparcia dla polskiej sprawy na samym Śląsku. Już 11 października trzy tutejsze stronnictwa ustaliły skład wspólnej reprezentacji i uchwałyły ogólną deklarację, stwierdzającą przynależność ich kraju do Polski⁴⁷, następnie przystąpiono do organizowania serii wieców. Pierwsze z nich odbyły się 15 i 22 października w Orłowej i Boguminie⁴⁸, a więc w punktach, w których ruch polski nie posiadał najmocniejszego oparcia. Owe wiece oznaczały przejście przez Polaków inicjatywy w rozpoczynającej się walce o podział Śląska Cieszyńskiego, mimo, iż władza znajdowała się nadal w rękach niemieckich.

Cesarz Karol, świadomy rozkładu swego państwa szukał oparcia w powstających na gruzach starego porządku zawiązkach nowych, narodowych władz i zamierzał nakłonić je do połączenia się w państwo związkowe narodów Austrii, by tak uratować swoją monarchię. W tym celu w dniu 16 października wydał manifest wzywający do tworzenia lokalnych komitetów i rad narodowych, deklarując respektowanie ich suwerenności⁴⁹.

Dla powstającej na Śląsku Cieszyńskim polskiej władzy ów akt posiadał istotne znaczenie, gdyż ten kraj, jako Księstwo Cieszyńskie stanowił opartą na dawnym prawie jednostkę polityczną, odziedziczoną przez Habsburgów na podstawie prawa lennego po wymarłej dynastii Piastów cieszyńskich. Istniała więc prawna podstawa do reaktywowania politycznego bytu Księstwa Cieszyńskiego bez wchodzenia w kolizję z prawem i władzami Austrii, i uzyskanie ich formalnego uznania. Opisany układ prawny wykorzystywała, powstała 19 października, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która po zgłoszeniu swego istnienia uzyskała formalne uznanie przez władze centralne w Wiedniu i krajowe w Opawie⁵⁰.

Sam tytuł prawny nie przesądzał jednak o rzeczywistym znaczeniu Rady Narodowej. By stać się rzeczywistą władzą polityczną musiała się ona wykazać poparciem społecznym oraz realnym wpływem na administrację i siły zbrojne.

Radę Narodową organizowali posłowie polscy wybrani przed wojną przez większość mieszkańców kraju, stąd posiadali prawo do wystąpienia w charakterze

reprezentantów ludu Śląska Cieszyńskiego. Do tego w połowie października 1918 roku rzeczywiste poparcie dla nich było niewątpliwie większe niż przed wojną, gdyż w ciągu trudnych czterech lat całkowicie upadł prestiż Austrii, a pojęcie Polski w 1918 roku było nie tylko, jak przed wojną, refleksem pracy towarzystw narodowych, ale przede wszystkim powstała w czasie wojny wizja lepszej przyszłości pod sprawiedliwymi rządami własnych rodaków, od których oczekiwano gwarancji pokoju, możliwości pracy oraz w miarę dostatniego życia.

Że owe poparcie faktycznie istniało wykazywały przeprowadzone wiece w Orłowej i Boguminie, a w stopniu najwyższym wielki wiec z 27 października w Cieszynie. Kilkunastotysięczne miasto zostało w tym dniu zalane przez czterdziestotysięczną rzeszę gospodarzy tej ziemi, robotników i chłopów ze wszystkich krańców kraju. Ta potężna manifestacja do reszty podcięła i tak już mocno zachwiane samopoczucie niemiecko-austriackiej biurokracji z liczącą ponad dwie setki grupą oficerów włącznie. Rozmiary wiecu uniemożliwiały przeprowadzenie przygotowywanej kontrmanifestacji cieszyńskich Niemców, gdyż stanowili oni w sumie maleńką tylko grupę. Nikt nie miał w tym dniu wątpliwości co do tego, czym reprezentantem była uzyskująca pełne poparcie zebranych tłumów Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego⁵¹. Momentem znaczącym były organizowane na potrzeby wiecu stráže obywatelskie. Okazały się one bardzo przydatne w kolejnych, przełomowych chwilach⁵².

W dniu 28 października Rada Narodowa, zgodnie z formalnymi uprawnieniami, podbudowanymi zamanifestowanym w poprzednim dniu społecznym poparciem, zażądała od starostów powiatowych w Cieszynie, Bielsku i Frysztacie podporządkowania się polskiej władzy państwowej, i złożenia przez nich, jako kierowników administracji powiatowej, ślubowania na wierność. Spotkała się jednak z odmową, co było istotnym niepowodzeniem, tym więcej, iż właśnie w tym dniu proklamowano państwo czechosłowackie, a w dniu następnym w zagłębiu pojawiły się jego flagi⁵³.

W tej sytuacji zwołała Rada Narodowa na 30 października do Cieszyna zebranie wszystkich wójtów gmin polskich Śląska Cieszyńskiego i tu złożyli jej oni ślubowanie na wierność i zostali przyjęci w jej skład. Następnie Rada Narodowa podporządkowała sobie również starostwa powiatowe⁵⁴.

Suwerenności władzy polskiej potencjalnie zagrażał austriacki garnizon wojskowy w Cieszynie liczący ponad dwa tysiące oficerów, podoficerów i żołnierzy. Jego komendant pułkownik Johann Gerndt przyrzekł coprawda w dniu 30 października Radzie Narodowej swoją lojalność, ale ślubowania wierności odmówił. Z tej racji Rada Narodowa zaprosiła na swoje popołudniowe posiedzenie delegacje oficerów, podoficerów i żołnierzy — Polaków i tu, w uroczystej atmosferze, udekorowano ich biało-czerwonymi kokardami i tak przyjęto w służbę Polski. Niedługo takie kokardy obok austriackich „bączków” pryczepili sobie do czapek wszyscy wojskowi — Polacy⁵⁵, to samo uczynili stacjonujący w Cieszynie Czesi i tak formalnie jednolita załoga austriacka rozpadła się na trzy narodowe frakcje: aktualnym było pytanie, która z tych frakcji zdominuje garnizon i miasto.

Pozycję polskich wojskowych bardzo wzmocnił fakt, iż znajdowali się oni na terenie zamieszkałym przez Polaków zdecydowanych na zjednoczenie się z Polską.

Do tego prawie we wszystkich gminach polskich Śląska Cieszyńskiego istniały, powołane w związku z wiecami strażę obywatelskie, których trzon kierowniczy stanowili byli członkowie „Sokoła” i „Siły”, najczęściej posiadający znaczące doświadczenie bojowe zdobyte w austriackim wojsku. W sposób naturalny wybijali się wśród nich legioniści⁵⁶.



W marcu i kwietniu 1848 roku Paweł Stalmach, w pisanych do Andrzeja Cinciąły z Wiednia listach wzywał chłopów śląskich do powstania i zapowiadał włączenie się do niego razem z Andrzejem Kotulą i Jerzym Oszeldą. Liczył na pomoc ze strony Polaków z Galicji i na włączenie Śląska do Polski⁵⁷. Rzeczywistość jednak nie przystawała do śmiałych projektów śląskiego studenta z objętego rewolucją Wiednia. Marzenia o powrocie kraju nad Olzą do Polski pojawiły się też później i to w różnych kontekstach.

Za lat siedemdziesiąt i pół od postawienia problemu przez Stalmacha w listach do Cinciąły, a potem słynnych jego i Kotuli memoriałach z praskiego Słowiańskiego Zjazdu, marzenia o Polsce przekształciły się w realny fakt. W nocy z 31 października na 1 listopada grupa polskich oficerów wykonała swój żołnierski obowiązek i po udanym zamachu objęła komendę w cieszyńskim garnizonie, zaś rankiem 1 listopada na Wieży Piastowskiej załopotała biało-czerwona flaga, a na ulicach miasta porządku pilnowały podległe Radzie Narodowej strażę obywatelskie wzmocnione przez polskich żołnierzy⁵⁸. W ciągu kolejnych dwudziestu czterech godzin, dzięki operacjom wojskowym oraz straży obywatelskich, cały etnicznie polski obszar Śląska Cieszyńskiego znalazł się pod rządami polskimi⁵⁹.

Mogło się wydawać, że u kresu wojny światowej z lat 1914—1918 Polacy w kraju nad Olzą osiągnęli swój cel i używając zwrotu Gustawa Morcinka „wyrąbali sobie chodnik do Polski”.

Przypisy

¹ „Tygodnik Cieszyński” (dalej: „TC”) 1848, nr 22; I. Homola: „Tygodnik Cieszyński” i „Gwiazdka Cieszyńska” pod redakcją Pawła Stalmacha (1848—1887). Katowice — Kraków 1968, s. 28, 35.

² ibidem, s. 50—70.

³ J. Chlebowczyk: Świadomość społeczna i narodowa na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” (dalej: SiMzDz. Śl.) Wrocław 1964, s. 85—154; Tenże: Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku. Katowice — Kraków 1966.

⁴ Tenże: Kwestia cieszyńska na początku XX wieku. „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 1, s. 133—173; Tenże: Nad Olzą. Katowice 1971, s. 87—117; A. Zajac: Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego w okresie szczytowego rozwoju. „SiMzDz. Śl.”, t. VIII. Wrocław 1964, s. 324—385; K. Matusiak: Walki o Ziemię Cieszyńską. Bielsko 1930, s. 10; E. Buława: Żołnierskimi drogami do Polski. W: Świt nad Olzą (red. R. Danel). Cieszyn 1988, s. 21—22. Terminy „Śląsk” i „Ślązacy” oznaczają w tym artykule Śląsk Cieszyński, czyli austriacki „Śląsk Wschodni oraz jego polskich mieszkańców.

⁵ H. Wereszycki: Historia Austrii. Wrocław 1972, s. 288—296; Tenże: Pod berłem Habsbur-

- gów. Kraków 1975, s. 261—262; J. Chlebowczyk: *Między dyktatem, realiami a prawem do samostanowienia*. Warszawa 1988, s. 195—199.
- ⁶ H. Wereszycki: *Historia Austrii...*, s. 305—309; Tenże: *Pod berłem...*, s. 280—281, J. Chlebowczyk: *Między dyktatem...*, s. 134—135, 137, 195—197.
- ⁷ *Ibidem*, s. 136—137; E. Buława: *Żołnierskimi drogami...*, s. 22.
- ⁸ „*Dziennik Cieszyński*”, „*Gwiazdka Cieszyńska*”, „*Robotnik Śląski*” (dalej: „*Dz. C.*”, „*GC*”, „*R. Śl.*”) z drugiej dekady sierpnia i pierwszej oraz drugiej dekady września 1914 r.; Zofia z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa: *Wspomnienia, cz. II: Ziemia mojego męża*. Kraków 1988, s. 112—113. J. Chlebowczyk: *Między dyktatem...*, s. 135—136.
- ⁹ W dwudziestolecie wymarszu Legionu Śląskiego w bój o niepodległość. *Cieszyn 1934; Jednodniówka* wydana z okazji 40-lecia „*Sokoła*” w Cieszynie, (red. J. Szczurek) *Cieszyn 1931*, s. 8—9. J. Szczurek: *Legion Śląski w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. „Śląska Brygada” 1925*, nr 5; Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Op. cit.*, s. 172—173; J. Chlebowczyk: *Nad Olzą...*, s. 118.
- ¹⁰ „*GC*” z 21.IX.1914; W dwudziestolecie wymarszu Legionu Śląskiego...
- ¹¹ K. Boleslawski: *K. K. Landwehr Infanterie Regiment 31. Lesebuch der Ostschlesischen Landwehr im Weltkriege*. Cieszyn 1923; L. Skrzypek: *Zapiski frontowe. „Głos Ziemi Cieszyńskiej”* (dalej: *GZC*) 1983, nr 4, s. 43—45. E. Buława: *Porucznik. „GZC”* 1983, nr 41; Tenże: *Żołnierskimi drogami...*, s. 23—24.
- ¹² „W dwudziestolecie wymarszu...”, J. Łysek: *Oddział Śląski w Legionach Polskich. „Dz. C.”* 1916, nr 1; B. Pochnowski: *Przejścia Kompanii Śląskiej 3 pułku Legionów. L. Łakomy, Kampania porucznika Jana Łyska w Legionie Śląskim*. Katowice 1939; „*Wiadomości Polskie*” 1915, nr 16—18; *Lista poległych w szeregach Legionu Śląskiego, jako załącznik W: W dwudziestolecie wymarszu...*
- ¹³ „*R. Śl.*” nr 7, 28, 60 z 1917 r.; J. Żebrok: *Pamiętnik Śląskiego Nauczyciela*. Cieszyn 1956 (*Maszynopis w Bibliotece Miejskiej, Oddział Zabytkowy* (dalej: *BMOZ*), s. 50. Autor brał udział w rewizjach, których celem było stwierdzenie stanu zasobów żywności w koloniach górniczych; Z. Šolle, *Dělnické hnutí v českých zemích za imperialistické světové války*. Praga 1952.
- ¹⁴ „*R. Śl.*” 1918, nr 21 z 13 marca.
- ¹⁵ *Memoriał do Komisji Alianckiej z 1919 roku*. W: *Zbiory Regera BMOZ zespół nieuporządkowany*.
- ¹⁶ *ibidem*.
- ¹⁷ „*Posel Związku Śląskich Katolików*” *R. XLIII*, s. 8; „*R. Śl.*” r. 1915 i pierwsza połowa 1916.
- ¹⁸ „*R. Śl.*” nr 31, 38 z 1915 i 35 z 1916; J. Hájek. *Zhoubná uloha pravicových socialistu w ČSR*. Praha 1954, s. 26.
- ¹⁹ H. Wereszycki: *Pod berłem Habsburgów...*, s. 283.
- ²⁰ Tenże: *Historia Austrii...*, s. 309, 311.
- ²¹ L. Grosfeld: *Tak zwany akt 5 listopada. „Kwartalnik Historyczny”* (dalej: „*K.H.*”) 1954, nr 2. *Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, sygn 28. Teksty pism Śląskiej Sekcji NKN do władz NKN w Krakowie z 15.IX i 30.VII.1916.*
- ²² *Tekst telegramu, ibidem*.
- ²³ J. Chlebowczyk: *Nad Olzą...*, s. 124—130; „*Dz.C.*” nr 24, s. 264 z 1917 r., o planach włączenia austriackiego Śląska do Prus i wspólnej granicy prusko-węgierskiej; F. Koneczny: *Oświęcimskie niemieckie, czy Cieszyńskie polskie*. Kraków 1917.
- ²⁴ T. G. Masaryk: *Světová revoluce*. Praga, s. 295; R. Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*. Warszawa 1925, 225; S. Kasprzak: *Stosunek Czech do Polski (1914—1921)*. Warszawa 1936, s. 25.

- 25 Archiwum Państwowe w Krakowie, Protokoły Komitetu Wykonawczego PPSD. Protokół z 15.IV.1917.
- 26 „R.Śl.” 1917, nr 36.
- 27 W. Sworakowski: Polacy na Śląsku za Olzą. Warszawa 1937, s. 53.
- 28 „R.Śl.” 1917, nr 3 z 10.I.
- 29 „R.Śl.” 1917, nr 22 z 17.III.1917.
- 30 „R.Śl.” 1917, nr 25 z 27.III.
- 31 „R.Śl.” nr 32 z 21.IV.1917.
- 32 „R.Śl.” 1917, nr 35, 36.
- 33 „R.Śl.” 1917, nr 51—53.
- 34 J. Kolejka: *Revoluční dělnické hnutí na Moravě a ve Slezsku (1917—1921)*, s. 51—57; Wywiad autora artykułu z Franciszkiem Barteczkiem, wówczas porucznikiem dowodzącym oddziałem blokującym drogi w zagłębiu. Stwierdza, że dochodził do porozumienia z czołówkami pochodów zgłodniałych, wskazując im, że pilnowaną przez niego drogą nie przejdą, w efekcie przechodzili polem obok drogi, lub bocznymi ścieżkami.
- 35 „R.Śl.” 1917, nr 90 z 10.XI.1917.
- 36 „R.Śl.” 1917, 101 z 10.XII.
- 37 „GC” nr 91 z 14.XI.1917; „Dz. C.” z 9.XII.1917; polemika „R.Śl.” nr 100 z 15.XII.1917.
- 38 „R.Śl.” 1918, nr 2 z 5.I — nadzieje związane z rokowaniami w Brześciu.
- 39 „R.Śl.” 1918 nr 9, 13, 15; J. Kolejka, *Revoluční...*, s. 79.
- 40 „R.Śl.” 1918, nr 15 z 20.II.
- 41 H. Wereszycki: *Historia Austrii...*, s. 312—313; J. Chlebowczyk: *Między dyktatem...*, s. 289, 300, 326; Tenże: *Nad Olzą...*, s. 131—133; L. Grosfeld: *Sprawa Chełmszczyzny w 1918 roku*. „K. H.” 1974, nr 1, s. 33—43; Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Op. cit.*, s. 243—244 — autorka współorganizowała „wielkie zgromadzenie” w sprawie Brześcia w Dąbrowie, relacja o nim „Dz. C.” 1918, nr 32; K. Matusiak: *Walki...*, s. 68—69.
- 42 „R. Śl” 1918, nr 41.
- 43 K. Matusiak: *Walki...*, s. 70—72; Rozmowa autora z Florianem Balcarem, który jako uczeń seminarium nauczycielskiego, a zarazem podoficer podchorąży w 31 pułku prowadził ćwiczenia z plutonem byłych jeńców rosyjskich. Żołnierze na placu ćwiczeń zmusili go do rezygnacji z zajęć, przekonywując go o bezcelowości takiego wysiłku. Taki stan stwierdził oficer inspekcyjny garnizonu kapitan Ramik, którego żołnierze też nie respektowali. Dla zachowania pozorów kapitan aresztował Balcara i w tym dniu jeszcze zwolnił.
- 44 Wywiad autora z Franciszkiem Barteczkiem, który jako porucznik organizował oblawy na dezertarów. Jeśli nawet zbiegów okrażano, to żołnierze przepuszczali ich, sam Barteczek stwierdzał, iż milcząco taki stan aprobował. K. Matusiak, *Walki...*s. 73.
- 45 K. Matusiak: *Walki...*, s. 100—106.
- 46 J. Szczurek: *Z wielkich dni Śląska Cieszyńskiego, cz. III: Przewrót polityczny i wojskowy*. Cieszyn 1918, s. 10.
- 47 Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Op. cit.*, s. 268-269. Autorka uczestniczyła w zebraniu polityków polskich, przygotowujących w tym dniu koncepcję organizacyjną i personalną Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego; „Dz. C.” nr 225 z 1918 r.
- 48 Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Op. cit.*, s. 270—271. Autorka razem z posłami do Rady Państwa przemawiała na wiecu w Orłowej, oceniała wiec jako udany, ilość uczestników zaś na 20 tysięcy, ibidem, s. 275: podobna relacja z wiecu w Boguminie, który w jej ocenie był podobny do orłowskiego, choć mniejszy.
- 49 „Dz.C.” 1918, nr 225.
- 50 Z. Kirkor-Kiedroniowa: *Op. cit.*, s. 272—275. Autorka była członkinią Rady Narodowej; K. Matusiak: *Walki...*, s. 91.

- ⁵¹ ibidem, s. 91—93; Z. Kirkor—Kiedroniowa: Op. cit, s. 275—277; Uchwały wiecu: w: Świt nad Olzą, s. 63—64; Relacje Franciszka Barteczka, E. Buława: Żołnierskimi drogami..., s. 29—30, na podstawie materiałów w teczce F. Barteczka, w Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, Centrum Wiedzy o Regionie.
- ⁵² J. Szczurek: Z wielkich dni Śląska Cieszyńskiego, cz. II, O Milicjach Ludowych, a. 25—29.
- ⁵³ Z. Kirkor—Kiedroniowa: op. cit., s. 282—283.
- ⁵⁴ P. Bobek: Powstanie Rady Narodowej i polskiej władzy na Śląsku Cieszyńskim. „Głos Ludu Śląskiego” 1928, nr 79—85; Proklamacje Rady Narodowej z 30.X.1918 W: Świt nad Olzą..., s. 65; B. Cybulski: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (1918—1920). Opole 1968.
- ⁵⁵ J. Szczurek: Przewrót polityczno—wojskowy..., s. 28—31; Z. Kirkor-Kiedroniowa: op. cit, s. 289; Protokół z narady polskich oficerów z wieczora 30 października 1918 W: Świt nad Olzą..., s. 67, tytuł: „Rozkaz mobilizacyjny to błąd redakcyjny w: E. Buława: Żołnierskimi drogami..., s. 31.
- ⁵⁶ J. Szczurek: O Milicjach Ludowych..., s. 25—29; K. Matusiak: Walki..., s. 112; E. Buława: Porucznik „GZC” 1983, s. 43; Warto zwrócić uwagę na inspiratorów wojskowych działań z szeregów legionistów, na przykładzie postaci sierżantów Karola Siwka z Górnej Suchej i Roberta Szewieczka z Frysztatu.
- ⁵⁷ Korespondencja Pawła Stalmacha (red. I. Homola, L. Brożek). Wrocław 1969, listy nr 12, 13, 14.
- ⁵⁸ K. Matusiak: Walki..., s. 154—158; J. Szczurek: Przewrót polityczny i wojskowy..., s. 32—52; G. Morcinek: Noc listopadowa w Cieszynie. W: Wspomnienia Cieszyńiaków (red. L. Brożek). Warszawa 1964, s. 243—248; J. Król: Noc listopadowa w Cieszynie z 1918 roku. „GC” z 31.X.1919; R. Danel: Noc listopadowa. „Kronika” 1978, nr 2; Tenże, Przewrót. „GZC” 1984, nr 45; E. Buława: Początki polskiej władzy na Śląsku Cieszyńskim. „Zaranie Śląskie” 1962, nr 4; Tenże: Porucznik. „GZC” 1983 nr 42,43; Żołnierskimi drogami..., s. 26—28, 31—40.
- ⁵⁹ J. Szczurek: O Milicjach Ludowych..., s. 48—50; Tenże: Przewrót polityczny..., s. 32—52; K. Matusiak: Walki..., s. 112, 158—160; J. Kopecki: Wspomnienia osobiste z pierwszego objęcia Bogumina przez Wojsko Polskie w dniu 1 listopada 1918 r. „GC” 1938, nr 87; E. Grim: Przełomowe chwile w zakątku istebniańskim. „Śląska Brygada” 1935, nr 5; E. Buława: Żołnierskimi drogami do Polski... 38—39.